

POEZJA

Barbara Tylman, *Jeszcze jestem*. Wydawca: Media-Expo Wawrzyniec Wierzejewski, Piła 2025, s. 42.

NAUKA, SZTUKA KULTURA

Eugeniusz Kurzawa, *Plac Słowiański 12*. Redakcja: Autor. Projekt okładki: Wojciech Olejniczak. Wykorzystano rysunek Krzysztofa Rutkowskiego. Konsultacje: Bogdan Idzikowski, Jerzy Kwaśniewicz, Ewa Narkiewicz-Niedbalec, Barbara Nau, Waław Patalas, Alicja Rybałko, Hanna i Jan Srecyszynowie, Grażyna Stachówna, Jan Stolarczyk, Janusz Taranienko, Zofia Wileńska. Ilustracje: ze zbiorów autora, fotografie „Tekturowca” – prawdopodobnie Waldermar Trębacz, Ryszard Niedzielski oraz autorzy nierozpoznani. Wydawca: Pro Libris – Wydawnictwo WiMBP im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze, Zielona Góra 2026, s. 246.



Maria Kogut

Wesołe miasteczko

I znów ktoś włączył diabelski młyn
kręci się kręci się kręci karuzela
aż do zawrotu ego
kto odstrzeli więcej pluszaków
dla wybranki serca
tej okrutnej pani
która bierze do tańca
chłopców malowanych
porzucając na parkiecie
bezrękie i beznogie kadłuby
mieszkańców spalonej ziemi

Z gabinetu krzywych luster
dobiega chichot historii

Iwona Pinno

To już inna Wielkanoc

Jakże inna jest ta Wielkanoc,
choć płonie pascha – światło w ciemności,
burzy się porządek śmierci w tę noc
a ostateczność na zawsze przy stole zagości.

Zmartwychwstanie tego poranka już nie

potrafi
zapełnić tej jedynej zwykłej obecności,
a ja próbuję jakoś objąć to wszystko,
zjednoczyć i sens nadać ludzkiej miłości.

Baranek Boży z flagą zwycięstwa
budzi wiosnę z zimowego uśpienia,
a pieśń drozda rozsada nam skronie
ożywiając swym śpiewem zastygłe marzenia.

W tej chwili zwycięstwa życia nad śmiercią
łyzy gorące rozstania popłyną,
gdy doczesność splecie się z wiecznością
przejdziemy odwieczną śmierci dolinę.

ks. Waław Buryła

Ojczyzna – smutne sposrzenie

Ojczyzna –
słowo zupełnie obce i obojętne
dla większości Polaków
nie przywołujące żadnych wspomnień
i nie wywołujące żadnych wzruszeń

okazuje się że miejsce zamieszkania
wcale nie jest ważne

liczy się
matematyka

Starzy i młodzi

starzy ludzie mogą się pochwalić wieloma
chorobami
ale najbardziej dokuczliwą jest samotność
młodzi nie mają czasu zbyt zajęci sobą
mają na głowie wiele spraw i spotkań
chcą łowić szczęście w swe dziurawe sieci
zachłannie gromadzą wciąż nienasyceń
swoje mieszkanie przekształcili w hotel

starzy chcą kochać zapatrzeni w przeszłość
świadomi że czas płynie niepowrotną rzeką
zbyt pewni że bliscy odchodzą na zawsze
i że puste miejsca wciąż bolą jak rany

starzy chcą młodym pozostawić mądrość
uczyli się jej co dzień wiedzą że jest ważna
postępowa młodość nie potrafi słuchać
mówią że starzy już powinni odejść

starzy odchodzą w czeluście cmentarzy
zabierając ze sobą ulotne marzenia
a młodzi płaczą pod osłoną nocy
zabrakło im chwili na spojrzanie w oczy

wolne miejsce przy stole

pozostało nam wolne miejsce przy stole
na którym i tak nie chcemy posadzić nikogo

chleb którego mamy zbyt wiele
wolimy oddać gołębiom
niż brudnym i niepewnym przybłędom
czas także zatrzymujemy dla siebie
bo w życiu nie ma go zbyt wiele

nie mamy żadnych wątpliwości
że to właśnie nam
należy się zbawienie

Na brzegu Jordanu

nad Jordanem cichy wieczór się rozłożył
porozrzucił naokoło gęstą ciemność
głosu Jana już od dawna nikt nie słyszał
po Herodzie wiatr pozmiatał wszystkie ślady

rzeka płynie zapatrzona w Tamtą Gwiazdę
która światu oznajmiła Tajemnicę
w moim sercu kłębią się tysiące pytań
ale ciągle nie znajduję odpowiedzi

czemu mądrość ciągle tak głupawo błądzi
czyżby ludzie wciąż tęsknili za Golgotą –
jak to dobrze że przebite serce Boga
jeszcze krwawi i że nie chce się zabliznić

przyjdź raz jeszcze by wędrować po tej ziemi
która dzisiaj – wstyd to przyznać – nie jest
święta
Swoją miłość uczynił dla nas boskim miodem
przecież życie – to zwyczajne – wciąż jest
świętem

Gdyby człowiek

z podziwem patrzę na bocianie gniazdo
na bobrowe żeremie
i na mrowisko zbudowane tak misternie
bez pomocy najnowszych technologii

świat wyglądałby inaczej gdyby człowiek
wkładał tyle samo serca w budowanie domu
jak zwierzęta które nie kończą szkół
i nie posiadają dyplomów

Syn

była matką – urodziła syna
przez wiele miesięcy ssał jej piersi
chodziła na wszystkie wywiadówki do szkoły
martwiła się gorączką i różnymi chorobami
dzięki niemu miała wiele bezsennych nocy
codziennie dawała chleb i serce
bo przecież nie mogła dać niczego więcej

teraz dyskretnie ociera łzy
żeby ich nikt nie zauważył
w Domu Pomocy Społecznej ciepła jest tylko
herbata
ze smutkiem w oczach patrzy na drzwi
uważnie słucha gruchania gołębi za oknem
od wielu lat przynoszą ciągle tę samą
wiadomość

Zapomniałem wszystko
Twój syn